

# EXPRESS

## ILUSTROWANY

ROK IV.

ŁÓDŹ, PIĄTEK 13 MAJA 1949 ROKU

Nr 130 (1142)

GEORGES COGNIOT („Humanite” — Paryż)

## „Francuskie” Ministerstwo Oświaty pod kontrolą ambasady U. S. A.

Uczni i badacze francuscy otrzymali ostatnio okólnik, którego sam wygląd zewnętrzny niesłychanie ich zdziwił. Okólnik znajdował się bowiem w kopercie z nadrukiem „Ambasada amerykańska, Avenue Gabriel”. Na tej samej kopercie naklejony był jeszcze, co dziwniejsze motyl z pieczętką „Francuskie Ministerstwo Oświaty. Ośrodek narodowy badań naukowych”.

Czy więc okólniki ministerstwa Oświaty przechodzą przez cenzurę ambasady amerykańskiej w Paryżu? Nie, są one po prostu adresowane i wysyłane do uczonych francuskich, lecz muszą uzyskać zezwolenie przedstawiciela prezydenta Trumana. Łatwo przeto zrozumieć można zdumienie i słusze oburzenie uczonych francuskich, traktowanych w sposób tak niegodny.

Być może minister Yuon Delbos tłumaczyć się będzie błędem, lub przekroczeniem gorliwości proamerykańskiej przez jednego ze swoich podwładnych.

Nieszczęście polega na tym, że do tej pory ten, podobny do ministra, nie dostał od ministra najmniejszej nagany, ani nawet nie zwrócono mu uwagi. Należy przeto przypuszczać, że poddając ambasadorowi amerykańskiemu okólniki do kontroli, spełnione zostaje życzenie, a co najmniej intencja „władzy uniwersyteckiej” (autor ma tu na myśli min. Delbosa, któremu podlegają uniwersytety francuskie — Red.).

Autorem okólnika, który również położył pod nim swój podpis jest profesor Terroine, żarliwy członek Komisji amerykańskiej dla stosowania ustawy Fulbrighta. Jak wiadomo, ustawa Fulbrighta uchwalona przez kongres amerykański w związku z planem Marshalla przewiduje możliwość używania pewnych sum z funduszy marszałkowskich na utrzymanie „profesorów” i „studentów” amerykańskich we Francji, Belgii, Anglii itp. Każdy wie, że „profesorowie” ci i „studenci” w znacznej części są obcymi lub przysłannymi agentami amerykańskiego biura wywiadowczego.

Kierownictwo Instytutu Międzynarodowego Wychowania nie czyniło nigdy tajemnicy z tej oryginalnej kombinacji wiedzy i szpiegostwa.

Profesor Terroine posiada duże ambicje. Ambicje te są znane. Aby je podtrzymać profesor Terroine nie waha się ani wyrazić swego całkowitego uznania i poparcia w imieniu ministra Francji, dla wspomnianej amerykańskiej ustawy Fulbrighta, ani też nie ma nic przeciwko kontroli okólników ministerstwa francuskiego przez ambasadora amerykańskiego.

Dobrze by jednak było, aby profesor Terroine oraz minister, który jest jego poplecznikiem, nie zapomnieli o jednej rzeczy, a mianowicie o opi-

## Robotnicy Berlina manifestują swą wdzięczność dla ZSRR

Onegdaj o północy weszły w życie zarządzenia o zniesieniu ograniczeń transportu sportowych i komunikacyjnych na terenie Berlina oraz o ruchu międzystronowym.

Z całych Niemiec zdążają w kierunku Berlina pociągi towarowe oraz samo chody ciężarowe, naladowane jarzynami i węglem. Ludność Berlina a zwłaszcza klasa robotnicza manifestuje swą wdzięczność dla Związku Radzieckiego, za jego wkład w unormowanie stosunków i za pokojową politykę, którą uwieńczył pełny sukces.

Niemiecka Rada Ludowa zwróciła się do zachodnich niemieckich partii politycznych z propozycją odbycia wspólnej narady w celu urzeczywistnienia jednolitości Niemiec i opracowania memorandum, które ma być przedłożone na konferencji 4 ministrów.

nii uczonych i profesorów francuskich, którzy są głęboko urażeni antyfrancuskim nastawieniem ustawy Fulbrighta.

Wydział Nauk Ścisłych uniwersytetu paryskiego wypowiedział zdecydowanie „nie” wobec żądań amerykańskich. Oficjalna decyzja postanawia przyjąć 20 studentów amerykańskich, tak jak to miało miejsce do tej pory. Natomiast jeżeli chodzi o przyjęcie profesorów amerykańskich to na-

leży zacząć, aż ustawa Fulbrighta zostanie zmodyfikowana w ten sposób, że zastosowane zostanie prawo wzajemności t. zn., że francuscy profesorowie wysłani będą do USA, na tych samych podstawach i warunkach, z jakich pragną korzystać amerykańscy profesorowie we Francji.

Czyż można przypuszczać, że będzie zupełnie niemożliwym dla ministra Yuona Delbosa zrozumienie tej lekcji patriotyzmu i godności?

## Kołchozy — milionerzy na Ukrainie

Ministerstwo Rolnictwa Ukrainy SRR podsumowało wstępne wyniki działalności gospodarczej kołchozów w roku 1948.

Otrzymane dane świadczą o dalszym organizacyjno-gospodarczym wzmocnieniu kołchozów. Dochody gospodarstw kolektywnych wzrosły o prawie 115 milionów rubli, znacznie wzrosły również dochody kołchoźników. W kołchozach obwodu dnipropropietrowskiego przypało na każdy dzień zatrudnienia trzykrotnie więcej zboża niż w roku 1947.

W roku ubiegłym liczne kołchozy stały się milionerami. W samych tylko obwodach: kijowskim, charkowskim, zaporoskim, odeskim i sumskim jest już przeszło 70 kołchozów, które uzyskały od jednego do 2 i więcej milionów rubli dochodów. Przeważa pod tym względem obwód kijowski, posiadający 27 kołchozów — milionerów.

Półowa z nich znajduje się w czołowym rejonie czerkaskim, słynącym z wysokich zbiorów zboża i roślin technicznych. Za same dostawy konopi i koksagizu (roślina techniczna — surowiec dla produkcji kauczuku) kołchozy tego rejonu otrzymały od państwa przeszło 15 milionów rubli.

Wraz z kulturami technicznymi kołchozy osiągają wielkie dochody z hodowli bydła.

## Robotnicy spieszą z pomocą wsi w dziedzinie pracy kulturalno-oświatowej. — Dalsze zobowiązania przedkongresowe

Jak już pisaliśmy, niezależnie od zobowiązań produkcyjnych na cześć Kongresu Związków Zawodowych, świat pracy podejmuje zobowiązania w dziedzinie kulturalno-oświatowej. Oto kilka dalszych przykładów spo-

śród meldunków, jakie nadchodzą masowo z całego kraju.

W okręgu krakowskim pracownicy odlewni rur i żeliwa w Górze zorganizowali kursy dla analfabetów i półanalfabetów. Pracownicy

## Dotrzymują dzielnie kroku swym starszym kolegom — robotnikom. — Masowy udział młodzieży w Czynie Kongresowym

Młodzież zatrudniona w kopalniach dolnośląskich przystępuje masowo do współzawodnictwa. Młodzi górnicy, członkowie ZMP w kopalni „Victoria” zobowiązali się uczcić Kongres wykonaniem planu miesięcznego do dnia 20 maja, a do dnia 30 maja wykonaniem 150 proc. planu. Młodzi górnicy wezwali do współzawodnictwa inne brygady młodzieżowe.

W okręgu szczecińskim pracownicy huty „Szczecin” zobowiązali się wykonać przedterminowo roboty zaplanowane na maj. Uzyskują oni w ten sposób pół mil. zł oszczędności. Kolejarze okręgu szcze-

cińskiego w ramach Czynu Kongresowego wykonywują ponad planowo szereg prac przy układaniu torów i wymianie podkładów kolejowych.

Robotnicy klinkierni państwowej w okręgu lubelskim postanowili w ramach Czynu Kongresowego zwiększyć produkcję zaplanowaną na maj o 20 proc. i przez usprawnienie pracy wygospodarować 75 tys. zł oszczędności. Pracownicy Zarządu Miejskiego m. in. zobowiązali się otoczyć opieką groby żołnierzy polskich i radzieckich, a pracownicy zarządu drogowego w Chełmie — naprawić szereg odcinków na szosach.

## Izrael uzyskał członkostwo ONZ Państwo to winno oprzeć się zakusom imperializmu na Bl. Wschodzie

Jak donoszą z Lake Success, konieczną większością dwóch trzecich głosów państwo Izrael przyjęte zostało w poczet członków ONZ. Delegaci krajów arabskich na znak protestu opuścili salę obrad.

W debacie zabrał głos przedstawiciel Polski, Drohojewski, który zaznaczył, że Polska przychylnie ustosunkowała się do przyjęcia Izraela w poczet członków ONZ spodziewając się, że wzmocni to sprawę pokoju, Min-

Drohojewski wyraził nadzieję, że rząd Izraela zagwarantuje swobodny dostęp do miejsc świętych członkom wszystkich wyznań i rozwiąże sprawę uchodźców arabskich oraz inne niewyjaśnione jeszcze kwestie.

Na zakończenie Drohojewski przypomniał stanowisko USA i Wielkiej Brytanii, które przeciwstawiały się powstaniu państwa Izrael i wyraził nadzieję, że rząd państwa Izrael potrafi przeciwstawić się zakusom państw imperialistycznych na Bliskim Wschodzie.

## Przebudowa Chin

W ogniu ciężkich walk, gdy wojska demokratyczne stoją przed murami dwóch największych miast chińskich — Szanghaju i Hankou, na terenach wyzwolonych odbywa się likwidacja ustroju feudalnego i następuje przebudowa społeczna.

Chiny demokratyczne już obecnie obejmują terytorium o powierzchni 2.600 tys. km. kwadr., zamieszkałe przez ponad 200 milionów ludzi. Już w 1946 r. na terenie wyzwolonej Mandżurii powstał rząd ludowy obszaru Południowych Chin z siedzibą w Charbinie. W sierpniu 1948 r. zjazd przedstawicieli ludowych Chin Północnych powołał do życia rząd ludowy Chin Północnych. 3 Marca br. zjazd przedstawicieli ludowych wyzwolonych terenów Chin Centralnych wyłonił rząd ludowy Chin Centralnych.

W marcu i kwietniu br. władze ludowe anulowały ustawy kuomintangowskie i przeprowadziły nacjonalizację przedsiębiorstw przemysłowych i kopalni w okolicach Pekinu.

Klasa robotnicza na terenach wyzwolonych bierze czynny udział w kierowaniu znacjonalizowanymi przedsiębiorstwami. Rozwija się szybko ruch zawodowy, który bierze aktywny udział w odbudowie kraju. Tak np. robotnicy odbudowali już na terenach wyzwolonych sieć kolejową, długości 13.700 km., z czego 9.600 km. na terenie Mandżurii, ponad 3 tys. km. na terenach między wielkim murem i rzeką Jang-Tse.

We wsiach obszarów wyzwolonych został już w zasadzie zlikwidowany feudalny system w rolnictwie. Do końca roku ub. otrzymano ziemię ponad 100 milionów chłopów bezrolnych i małorolnych. Podnosi się również poziom kulturalny mas. W okresie kuomintangowskim dzieci chłopów, stanowiących przytłaczający procent ludności, prawie nie uczęszczali do szkół. Obecnie do szkół początkowych na terenie Mandżurii uczęszcza ponad 2 miliony uczniów.

## Cenne nagrody dla listonoszy wiejskich

10 listonoszy łódzkiego okręgu Dyrekcji Poczty i Telegrafów otrzymało cenne nagrody i premie pieniężne za pracę nad rozpowszechnianiem na wsi czasopisma „Gromada” i za rozprowadzanie wśród rolników kalendarza „Poradnik Rolnika”.

M. in. listonosz Jan Owczarek z Łowicza otrzymał rower, Ignacy Grajek ze Smykowa — 10 tys. zł., zaś Stanisław Kupisek z Radomska — 25-tomową bibliotekę.

## Robotnicy spieszą z pomocą wsi w dziedzinie pracy kulturalno-oświatowej. — Dalsze zobowiązania przedkongresowe

„Czytelniczka” zorganizują występy zespołów artystycznych oraz wieczory autorskie w szeregu wsi i miasteczek. Powszechna Spółdzielnia Spożywców otworzyła świetlicę i bibliotekę, oraz organizuje kursy zawodowe dla ekspedientów. Zarząd Okr. Zw. Zaw. Pracowników Spółdzielczych prowadzi kursy dla analfabetów i organizuje kola samokształceniowe przy wszystkich oddziałach związku.

Na Dolnym Śląsku robotnicy państwowej cegielni w Ślance przystąpili do remontu świetlicy, odzieżowcy w Kamiennej Górze przystąpili do współzawodnictwa z pracownikami zakładów konfekcyjnych w Boguszowie. Obie załogi kładą specjalny nacisk na współpracę kulturalną ze wsią. Pocztcowcy w Kłodzku organizują komitety łączności ze wsią, a załoga PZP Inianego w Nowej Soli za zebrane wśród pracowników fundusze zakupiła dla wsi Żukrowice bibliotekę.

Poważną rolę we współzawodnictwie kulturalno-oświatowym dla uczczenia Kongresu odgrywa nauczycielstwo, które przeznaczyło wiele dodatkowych godzin na podniesienie poziomu wiedzy uczniów. Poza tym nauczycielstwo prowadzi bezpłatnie nauczanie analfabetów.

W okręgu szczecińskim pracownicy hurtowni wyrobów linianych w Szczecinie zobowiązali się zakupić ze składek książki dla biblioteki tej wsi, która pierwsza wykonała plan zasięgowy wiosennych i pierwsza uruchomiła kurs dla analfabetów.

Podobne zobowiązania podjęli pracownicy podhurtowni Centrali Tekstylnej w Myśliborzu, Koszalinie i Słupsku.

## Szanghaj i Hankou

Wojska ludowe coraz bardziej wznoszą nacisk na Szanghaj od strony Łódzkiego. Wielki port Jang Tse, ostatni punkt oporu wojsk Kuomintangu Hankou jest całkowicie okrążony. Ustupiające wojska rządowe w sposób wandalistyczny mszczą się za swoją porażkę.



# Opieka nad dzieckiem

stała się obowiązkiem państwa. — Towarzystwo Przyjaciół Dzieci na straży wychowania młodych obywateli z miasta i wsi

Przed dwoma dniami rozpoczął się w Warszawie Walny Zjazd Zjednoczonego Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci i Chłopskiego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci.

Zjazd ten jest nie tylko przełomowym momentem w dziejach obywatelskiej organizacji. Zjazd połączeniowy RTPD i ChTPD jest doniosłym wydarzeniem dla całego społeczeństwa, rozpoczyna bowiem nowy etap w historii wychowania młodego pokolenia.

Obydwa te organizacje społeczne o jednakowych założeniach — pracy opiekuńczo-wychowawczej dla dzieci, działały dotychczas odrębnie. Dwutorowość ta z jednej strony osłabiała siłę ogólnospołecznej akcji, jaka jest opieka nad dzieckiem, — z drugiej zaś tworzyła dysproporcje pomiędzy opieką nad dzieckiem wiejskim, a dzieckiem miejskim.

RTPD bowiem mając poza sobą niemal 30-letnią działalność, posiadało większe doświadczenie w swej pracy, a co za tym idzie i dużo większe możliwości. Wyrażało się to w 20 istniejących od 1945 r. domach dziecka przewartych dla dzieci, zagrożonych gruźlicą, rozszerzanej z każdym rokiem akcją kolonijną, a jednocześnie w stałym na glebiach pracy wychowawczej poprzez przedszkola i szkoły świeckie RTPD, których obecnie jest już 33.

Działalność ChTPD nie miała tak szerokiego zasięgu. Organizacja ta powstała dopiero w 1946 r. Główny nacisk polityczny musiała na opiekę i pomoc materialną dziecku wiejskiemu — pomoc zdrowotną, dozwilanie dzieci na terenach przywólkowych, organizowanie dziecięcych kolonii itp. Praca wychowawcza zejść musiała tym samym na plan dalszy.

Połączenie obydwu organizacji łączy siły i możliwości RTPD i ChTPD, otwiera nowe perspektywy rozwoju w równej mierze dzieciom wiejskim i miejskim, a w związku z tym przed postawiającym na Zjeździe Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci stało poważne zadanie.

Opieka nad dzieckiem w Polsce Ludowej przestała być filantropią. — stała się obowiązkiem państwa. Ale ta akcja opieki i wychowania dziecka opierać się musi na pełnym zrozumieniu, poparciu i współpracy całego społeczeństwa.

Tylko bowiem wówczas, gdy w szeregach TPD znajdzie się jak najwięcej

przedstawicieli społeczeństwa o wysokim uświadomieniu, o aktywnym, twórczym stosunku do odrodzonej Polski Ludowej, Towarzystwo Przyjaciół Dzieci spełni dobrze swe zadanie, przyczyni się w wielkiej mierze do wychowania młodego pokolenia na pełnowartościowych obywateli.

Towarzystwo Przyjaciół Dzieci zjednoczy postępowe, światłe siły całego społeczeństwa — skupi w swych szeregach rodziców, nauczycielstwo, przedstawicieli organizacji politycznych, społecznych i młodzieżowych do współdziałania z państwem w wielkim dziele wychowania młodego pokolenia, w duchu naukowego światopoglądu i etyki socjalistycznej.

Współdziałanie to przejawiać się będzie w organizowaniu i prowadzeniu przedszkoli, sieci szkół świeckich, placówek wychowania pozaszkolnego, jak świetlice, domy kultury dziecka, w organizowaniu i prowadzeniu wczasów dziecięcych, kolonii, półkolonii, domów dziecka, burs i internatów.

Druga, równie ważna dziedzina pracy TPD stanie się działalność, uświada mniająca wśród rodziców i nauczycielstwa. Działalność, której celem będzie przyciągnięcie całego społeczeństwa do udziału w pracy wychowania nowego obywatela. Wychowania w duchu postępu, w duchu patriotyzmu i międzynarodalnej solidarności ludzi pracy.

## Przedstawienia i koncerty

odbędą się w Łodzi podczas Kongresu Zw. Zaw.

Łódź przygotowuje się uroczysto do uczczenia Kongresu Związków Zawodowych. Prócz zobowiązań produkcyjnych składanych przez poszczególne fabryki łódzkie miasto nasze w dniach trwania Kongresu manifestować będzie swój współdziałanie w świetle polskiego ruchu zawodowego powszechna radość i wszystkich swych obywateli.

W okresie trwania obrad kongresowych w jednym z parków łódzkich odbywać się będą koncerty Orkiestr dętych, oraz straniem Wydziału Kult. Oświatowego OKZZ występy artystyczne zespołów robotniczych we wszy-

stkich świetlicach fabrycznych i sali teatru „Melodram”. W kilku teatrach łódzkich odbędzie się również przedstawienia zamknięte dla świata pracy.

Zespół dramatyczny PZPB nr. 8, który w szesnastu eliminacjach krajowych uzyskał 1-szą nagrodę za wystawienie „Nadziei” dać w dniu 14 bm. w Teatrze Wojska Polskiego „Matkę” Gorkiego.

Członkowie trupy dramatycznej pracują kilka godzin dziennie, pragnąc wystawić przedterminowo spektakl w związku ze swymi zobowiązaniami Kongresowymi. (w)

## Nowy gmach biblioteki publicznej

oddany będzie do użytku 1 września r. b.

W dniu 1 września r. b. oddany będzie do użytku nowoczesny gmach Miejskiej Biblioteki Publicznej w Łodzi przy zbitej ul. Gdańskiej i Kopernika. Budowę rozpoczęto jeszcze przed wojną, ale dopiero teraz, na skutek starań władz samorządowych, zostanie ona zakończona.

W chwili obecnej odbywa się już tylnokowanie budynku, montaż instalacji świetlnej i dźwiękowej. Cały fronton od strony ul. Gdańskiej pokryty zostanie szlachetnym piaskowcem.

Główna czytelnia znajdzie pomieszcze-

nie w wysokiej sali, do której przylega bezpośrednio wieżowiec 6-kondygnacyjny, mieszczący składy książek. Książki do czytelników dostarczane będą czytelnikom z księgozbiorów za pomocą podwójnego dźwigu, który stale będzie w ruchu, gwarantując szybką obsługę bywalców Miejskiej Biblioteki Publicznej.

Należy zaznaczyć, że na nowy gmach kierownictwo MBP czeka już od dłuższego czasu, gdyż nie ma gdzie pomieścić wszystkich swoich 50 tysięcy książek, z których część przechowywana jest jeszcze od wojny w skrzyniach. (c)

## Nasze Pały

**JADZIA Z GŁOWNA:** Jeżeli jest Pani członkinią „Służby Polsce” to będzie Pani mogła po przez tę organizację załatwić sprawę swej nauki w zawodzie traktorzystki. Naturalnie, że w tym wypadku cała słuszność jest po Pani stronie i wyrażamy Pani pełne uznanie dla jej pragnienia uczenia się ułubionego zawodu. Proszę starać się wytłumaczyć ojcu, iż odwołując się do niego zamiaru popełnia wielki błąd. Na za mężpójście będzie Pani miała jeszcze dużo czasu po ukończeniu szkoły.

**J. G. WIELUŃ:** Jeżeli mieszkanie jest własnością urzędnika państwowego to nie podlega ono ustawie o podwyższeniu komornego. W tym wypadku znajomy Pana powinien opłacić komorne w wysokości przewidzianej dla świata pracy.

**POLAK WŁODZIMIERZ:** Proszę sprawę zgłosić do Ośrodka Walki z Gruźlicą, jaki zapewne istnieje w Ubezpieczalni Waszego miasta. O ile rzeczywiście wywiad stwierdzi, że wraz z Wami mieszka praktykujący gruźlik zostanie on albo odseparowany od domowników albo Pan wraz ze swą rodziną jako sublokatorzy będziecie mieć prawną podstawę do ubiegania się o zmianę mieszkania.

**W. B. NATURA:** Nie może Pani się leczyć bezpiecznie w tych przychodniach, których adres podałam. Proszę nie brać sobie znowu tak bardzo do serca tej całej sprawy. O ile będzie Pani stosować się do zaleceń lekarza odzyska Pani zdrowie. Nie ma więc powodów do rozpaczy. Pozdrawiamy Panią i prosimy o pamięć.

**JERZY MIREKI z LUBLINA:** Owszem, w tym wypadku może Pan wystąpić do Rady Zakładowej. Instytucja ta jest właśnie powołana do utrzymywania kontaktu między masami związkowców a władzą. Na pewno uzyska Pan tą drogą wszelkie potrzebne wyjaśnienia.

**ANALFABETA:** Jest nam naprawdę bardzo miło, że umie Pan już samodzielnie czytać i pisać. Może napisze Pan do nas raz jeszcze pod pisując się już tym razem pełnym imieniem i nazwiskiem. List Pana mógłby wtedy służyć jako zachęta dla innych niepiśmiennych, którzy jeszcze nie rozumieją jak wielkim dobrodziejstwem jest prowadzona obecnie akcja walki z analfabetyzmem.

**LOKATORZY z JULIANOWA:** Gospodarz nie ma prawa do pobierania żadnych opłat z tytułu jakichkolwiek zaświadczeń dla swych lokatorów.

## Sędzia Błochowicz wiceprezesem Sądu Okręgowego w Łodzi

Przewodniczący Wydziału Doradczego S. O. — sędzia Mieczysław Błochowicz, zarządzeniem Ministra Sprawiedliwości, został powołany na stanowisko wiceprezesa Sądu Okręgowego w Łodzi.

Prezes Błochowicz objął z dniem wczorajszym swoje nowe stanowisko, zatrzymując nadal dotychczasową funkcję przewodniczącego Wydziału Doradczego S. O. w Łodzi.

Codzienna nowelka „Expressu”

## Szósty talerz

Wiosna jest piękną porą roku i wielu już poetów zrobiło większe majątki na tym, że w tkliwy i sentymentalny sposób opiewali jej cuda.

Ale kolejarz Molenda nie widzi w tej chwili ani pierwszej zieleni trawy, ani wchuszającego świeżych listków brzoź.

Deszcz leje dosłownie jak z cebra, a Molenda ma inne jeszcze dosłownie wiosenne kłopoty.

Od dłuższego już czasu nudzi go żona, żeby kupił jej wiosenny kostium. Odłożyła sobie nawet na ten cel okrągłą sumkę, ale wciąż jeszcze brakowało parę tysięcy, których on nie był w stanie jej dodać.

— Zawracanie głowy z tym kostiumem! Stary jest jeszcze zupełnie niezły, więc po co wyrzucać pieniądze na zbędne fatalaszki! Ot, wiosenne kaprysy naszych pań! — Molenda poprawił czapkę, bo z boku zawaiał zimny, iście jesienny wiatr, a deszcz zaczął padać jeszcze większy.

— Trzeba mi będzie przeczekać parę minut w jakiejś bramie! — pomyślał kolejarz i w tej chwili do jego uszu doszedł żalobny skowyt psa.

Rozczepił się uważnie

Tuż obok siedział pod murem mały foksterier z czarną plamą na lewym oku. Pies drżał z zimna i spoglądał żalobnymi oczyma na przechodzącego czło-

wieka jak gdyby spodziewał się z jego strony ratunku.

Molenda, jak każdy dobry człowiek, lubił zwierzęta, więc żał mu się zrobiło psa.

— Albo zabłądził, albo po prostu ktoś się go pozbył! — pomyślał ze współczuciem i zapytał ciepło.

— No i co, piesku, zimno ci?

Foksterier, jak gdyby rozumiejąc go, zaskowyczał cicho... i pobiegł w ślad za nim.

— Biedne, samotne zwierzę; zabłąkał wśród deszczu i w ciemnościach wieczoru! — pokiwał głową. Molenda, a pies, wyczuwając, że ten obcy człowiek, którego teraz spotkał na drodze swojego życia, ma dobre serce, szedł za nim dalej.

Molenda doszedł wreszcie do domu, w którym mieszkał i wszedł do bramy — a pies za nim.

— Ot będzie kłopot! — pomyślał — że nia nie bardzo lubi psy, a ten w dodatku jest zmoczony i zabłocony! No, ale przecież nie odpędzę od siebie w ten zimny deszczowy wieczór zwierzęcia, które poszło za mną z taką ufnością!

Pani Żenia zrobiła rzeczywiście na widok psa wielkie oczy, ale na nie zdążyła się dzisiaj jej protesty, bo Molenda oświadczył stanowczo, że nie ma zamiaru wyrzucać psa na ulicę!

Starannie wytarł go workiem, a potem położył na talerzu jakieś resztki które zostały z obiadu.

— Jedz, jedz piesku! — zachęcał go serdecznie a Molendowa, patrząc na tę scenę złymi oczyma, mruknęła gniewnie.

— Masz dobre serce, dla innych! Nawet dla psa umiesz być dobry, ale jeśli chodzi o mnie, twoją rodzoną żonę, jesteś twardy i nieużyteczny!

— Ja dla ciebie? Ależ Żeniu! — zdziwił się kolejarz, ona jednak przerwała mu ostro.

— Ty wiesz, jak bardzo chciałabym mieć nowy wiosenny kostium, a żał ci jest paru tysięcy złotych...

— Znowu ten nieszczęśliwy kostium! — Molenda zjadł w milczeniu wieczór a potem, zmęczony pracą, poszedł spać.

Nad ranem zbudził ich straszliwy brzęk i rumor. Małżonkowie wpadli z pokoju i wbiegli do kuchni i oto co zobaczyli.

Na posadzce leżało z pięć rozbitych talerzy, a nad ich ulamkami stał wyraźnie zawstydzony biały foksterier, który na widok Molendów nisko, jak przystało na skruszonego winowajcę, opuścił lebek...

— A tożub jeden! Wygramolił się na stół, gdzie stała miseczka z resztką mięsa, zeżarł je, a w dodatku stracił talerze! A lasuch jeden, a szkodnik zatrącony! — zawrzała wielkim głosem Molendowa — Oto są skutki, jeśli ma się meża, który przyprowadza do domu

bezpieczne psy! Ale mój dom nie jest hotelem dla zbłąkanych zwierząt!

To powiedziałszy porwała nieszczęśliwego foksteriera za kark i mimo protestu męża, wyrzuciła go za drzwi.

Małżonkowie po ostrej wymianie zdań unikalni już potem rozmów na powyższy temat, ale kiedy wieczorem Molenda wrócił po pracy do domu, pani Żenia ze zwykłą sobie nieustępliwą zjadliwością zaczęła znowu marudzić.

— Dobrze, żeś tym razem nie przyprowadził ze sobą jakiegoś lwa, który uciekł z menażerii. Obliczyłam sobie, że ten twój wczorajszy kaprys kosztował nas... zaczekaj, zaraz ci powiem dokładnie: pięć talerzy po siedemdziesiąt złotych to jest trzysta pięćdziesiąt, a że i ten kawałek mięsa wart był przynajmniej sto złotych, w sumie masz czterysta pięćdziesiąt złotych!... Oto są skutki, jeśli ktoś jest amatorem zwierząt.

— Zaczekaj chwileczkę! — przerwał jej mąż. — Przeczytaj lepiej to ogłoszenie — podsunął jej gazetę, gdzie na ostatniej stronie czerniła się krótka notatka: „Zginął wczoraj mały biały foksterierek z czarną plamą na lewym oku. Znalazca zechce odprowadzić go na ulicę Filipińską 16 mieszkanie 3, gdzie otrzyma nagrodę w wysokości pięciu tysięcy złotych“.

— Tyle mi właśnie brakowało, ażeby kupić sobie kostium! — jęknęła zbolowanym głosem pani Eugenia i, chociaż lubiała uchodzić za kobietę subtelną, pełną gniewu rozbiła szósty talerz.



PRZYGODY WICKA I WACKA



SZABERSKI: — Rano widziałem pająka, lewą nogą wstałem z łóżka, teraz kot mi drogę przebiegł, a do tego mamy trzynastego i piątek! Może wrócić do domu?...



KOLEKTOR: — Panie radco! Wygrał pan dzisiaj na loterii!  
SZABERSKI: — Na honor! Zamiast wypadku spotyka mnie szczęście! A więc wróżby nic nie znaczą?



SZABERSKI: — Halo, panowie! Nie wierzę w żadne feralności! Dziś wygrałem na loterii! Ojej! Potknąłem się!... Upadam!...  
WACEK: — Uważaj pan!...



SZABERSKI: — Rozbiłem sobie łeb! Jednak feralny dzisiaj dzień!  
WICEK: — Nie dzień winien, ani kot, ani trzynastka, tylko pana nieuwaga i wiara w przesady!

**Masło stanieje**  
Spółdzielczość rzuci na rynek znaczne ilości towaru

W cenniku artykułów spożywczych, który zacznie obowiązywać od 15 bm. wprowadzona będzie obniżka ceny masła mleczarskiego o 40 zł.

Spółdzielczość mleczarsko-jajczarska rozsprzeda w ciągu maja rb. w całym kraju około 1.500.000 kg. masła, podczas gdy w kwietniu rozsprzedano tylko 900 tys. kilogramów.

Niezależnie od zwiększonych ilości masła mleczarskiego produkcji krajowej, posiadacze bonów tłuszczowych otrzymają w maju pewne ilości masła importowanego. (x)

**„Litzmannstadt“...  
Kiedy znikną ponure pamiętki z okupacji?**

Ciągle jeszcze napotykałyśmy w naszym życiu codziennym na wszelkiego rodzaju pozostałości pookupacyjne. O jednym z takich „kwiatków“ donosi nam czytelnik „Expressu“.

W wypadku tym chodzi o wystawę sklepu galanterijnego przy ul. Stalina 67, należącego do Józefa Mikołajczyka. Znajdują się tam mianowicie koszułe męskie w opakowaniu celofanowym, na którym widnieje napis „LITZMANNSTADT“!

Doprawdy dziwić się trzeba, że w cztery lata po wojnie znajdują się jeszcze ludzie, którym brak po prostu wstydu, by pokazywać na widok publiczny takie „ekspozaty“! (kb)

**Prezes Andrzejak  
Komisarzem do walki z analfabetyzmem**

Przewodniczący MRN w Łodzi, Edward Andrzejak otrzymał w dniu wczorajszym no minację na komisarza do walki z analfabetyzmem na obszar naszego miasta.

Komisarz powoła w najbliższych dniach Radę do walki z analfabetyzmem, w skład której wejdą przedstawiciele władz, instytucji, związków zawodowych, organizacji młodzieżowych itp. Po ukończeniu się Rady i jej sekcje zajmą się realizacją uchwał sejmowych w sprawie zwalczania analfabetyzmu, a w szczególności kontrola rejestracji analfabetów i czynnych już kursów początkowej nauki czytania i pisania. (a)

**Atak śmiechu!...**

Rodzina pana Kalasantego powiększyła się o nową osobę. Szczęśliwy ojciec przygląda się uważnie świeżo upieczonemu synowi i zwraca się do żony:

— Jadźka, wiesz, jednej rzeczy nie mogę zrozumieć... Ja mam oczy niebieskie, ty też masz niebieskie, więc dlaczego nasz nowy dzieciak ma piwne?

— Słuchaj, mój drogi... — odpowiada żona. — tylko bez głupich podejrzeń... Jeżeli całe noce żłopiesz w knajpie piwo, to jakie oczy ma mieć twój syn?...

Zima. Na ulicy stół wychudzony człeczyna z wyciągniętą ręką. Przechodzi jegomość w drogim futrze.

— Panie szanowny! Co łaska... — błaga że brak. — Od dwóch dni nie jadłem.

— Ph!.. Wielka rzecz — burczy pan w futerku. — Dni są teraz takie krótkie...

Do apteki wchodzi chłop i powiada:  
— Proszę pana, może mi pan da jakieś co na kaszel...  
— Co wam dać? Mamy różne środki na kaszel.  
— Mogę zakaślać, to pan zobaczy co dla mnie nasuje.

**Dwa dworce autobusowe powstaną w Łodzi już w najbliższym czasie. — PKS uruchamia nowe linie komunikacyjne**

Celem usprawnienia komunikacji autobusowej, PKS w Łodzi uruchamia w najbliższym czasie szereg nowych linii komunikacyjnych oraz dwa dworce, wyposażone we wszelkie udogodnienia dla podróżujących.

Liczba linii autobusowych zwiększona będzie o jedenaście. Pięć spośród nich PKS przejmie już z dniem 15 czerwca rb. od prywatnych przedsiębiorstw koncesjonowanych. Są to linie Piotrków — Tomaszów — Warszawa, Piotrków — Przysza, Piotrków — Mzurki — Belchatów i Podęblice — Łęczyska.

Zwiększone obowiązki w dziedzinie obsługi obszaru województwa skłoniły PKS do reorganizacji ruchu, oraz do przyspieszenia budowy centralnego dworca autobusowego i stacji pomocniczych, podmiejskich.

Po wykończeniu zajezdni i stacji obsługi technicznej PKS przy ul. Wólczańskiej, z ul. Wigury wycofane będą garażujące tam wozy, a cały plac przeznaczony zostanie w dworzec z peronami i poczekalnią dla podróżnych. Z dworca tego odchodzić będą autobusy w kierunku na Warszawę, oraz na południe.

Drugi dworzec autobusowy powstanie przy ul. Łagiewnickiej 47. Ze stacji tej odchodzić będą auta w kierunku północnym i północno-zachodnim, oraz obsługujące ruch podmiejski. Na Łagiewnicką przeniesiona zostanie prowizoryczna stacja wyjazdowa, mieszcząca się obecnie pod gołym niebem przy zbiegu ulic Wojska Polskiego i Al. Cmentarnej.

W przyszłości, zgodnie z planem 6-letnim, po przebudowie łódzkiego węzła kolejowego, nowe dworce (rejonowe) na Pl. Leonarda i przy ul. Wojska Polskiego mają być także dworcami autobusowymi, tak jak to ma miejsce w Piotrkowie. Centralny dworzec autobusowy mieściłby się tam, gdzie znajduje się dziś Dworzec Fabryczny, który według planów Biura Planowania Przestrzennego, ma być cofnięty do ul. Sterlinga.

Już obecnie realizowany jest projekt budowy stacji towarowo-autobusowej przy ul. Wigury. PKS posiada obecnie 23 wozy 3, 7, 14 i 17 tonowe, które pracują na dwie zmiany, w dzień i w nocy, przewożąc całonocjowo transporty we wszystkich kierunkach. Przygotownie się bochnice i magazyny, by móc przyjmować także drobnicę i ustanowić regularne linie towarowe.

Jeśli chodzi o ruch pasażerski, to prócz wspomnianych wyżej nowych linii już od 15 bm. uruchomione zostaną ze stacji przy ul. Żwirki następujące nowe połączenia: Łódź — Żelazów — Belchatów, (odj. o 8 rano), Łódź — Warta — Sieradz — Burzenin (odj. o 14-ej), Łódź — Wiskitno — Kurowice (4 razy dziennie od 8.15 rano), Łódź — Pabianice — Belchatów (4 razy dziennie od 10.10), Łódź — Belchatów — Przedbórz (odj. o 17.45) i Łódź — Belchatów — Szczerzów — Wieluń (odj. o 8.15).

W nowym, letnim rozkładzie, wchodzącym w życie 15 bm., odjazd autobusów do Warszawy ustalony został na następujące godziny: 8.30, 8.30, 12.20 i 15.40 (ostatnie dwa połączenia tylko w dni robocze), oraz 19.30.

Ze stacji przy Al. Cmentarnej odchodzić będą od 15 bm. autobusy kursujące na liniach: Łódź — Rawa — Biała Rawska, Łódź — Rawa Maz., Łódź — Rawa — Nowe Miasto i Łódź — Nowe Miasto — Odrzwów. (cis)

**Kontroler wziął łapówkę a na dodatek — dostał 2 lata więzienia**

— Czy się opłaciło?

Pytanie takie zadaje sobie Stanisław Stanisławski, b kontroler Oddziału Kwaterunkowego Starostwa Grodzkiego Śródmiejsko-Łódzkiego, odpowiadający przed Sądem Okręgowym za nieprawne wprowadzenie do mieszkania bez nakazu i pobranie łapówki.

Tempo było błyskawiczne. Stefan Zaborowski zgłosił się do kierownika działu egzekucyjnego Oddziału Kwaterunkowego o przydział mieszkania. Kierownik Pawlak uwzględnił jego położenie, wskazując wolne mieszkanie przy ul. Żwirki 4 i jednocześnie polecił kontrolerowi Stanisławskiemu przypilnowanie sprawy. Stanisławski wraz z kolegą swoim po fachu, kontrolerem Szydłowskim wprowadzili Zaborowskiego do mieszkania jeszcze przed otrzymaniem nakazu kwaterunkowego, ale za tę „przysługę“ zażądali łapówki. Zaborowski zapłacił 8000 zł, która to suma usłużyła kontrolerzy się podzieliłi. Szydłowski został już osadzony, zaś Stanisławski, po wyjściu afery na jaw znikł jak kamfora. W końcu został ujęty.

Sprawę tę, będącą ostatnim odgryskiem afery w Oddziale Kwaterunkowym, rozpatrywano w dniu wczorajszym. Sąd podzielił wniosek prokuratora Smoleńskiego i skazał Stanisławskiego na 2 lata więzienia. (p)

**Szybciej i wygodniej będziemy jeździli latem pociągami**

Jak już donieśliśmy, z dniem 15 bm. wchodzi w życie nowy letni rozkład jazdy na PKP. Charakterystyczną jego cechą jest dalsze skrócenie przebiegu pociągów i udogodnienie podróży. Najszybszy pociąg w Polsce biegł dotąd z przeciętną szybkością 48 km. na godzinę. W nowym rozkładzie przeciętna ta podniesie się do 57 km na godz.

Nie tylko jednak te cyfry świadczą o usprawnieniu pracy PKP. Podczas gdy w r. 1938 — przy pełnym niezniszczonym składzie taboru — koleje przewiozły 225.855.000 pasażerów, to już w r. 1948 przewóz pasażerów wyniósł 388 milionów. Planowany przewóz podróżnych na rok 1949 powinien osiągnąć 390 milionów, a więc jeszcze więcej niż w roku ubiegłym.

Da się to osiągnąć m. in. również dzięki temu, że w letnim rozkładzie jazdy wzrośnie znacznie liczba pociągów pasażerskich, kursujących w ciągu doby. Dotychczas było ich 3762, w letnim rozkładzie będzie 3957. Główny nacisk przy zwiększeniu liczby pociągów położono na usprawnienie dowozu ludności do pracy. (k)

**Kontrolerzy sanitarni czuwają nad stanem piekarń i restauracji**

Ministerstwo Zdrowia poleciło Państwowemu Zakładowi Higieny w Łodzi zorganizowanie kursu dla kontrolerów sanitarnych. Kurs, którego uczestnicy rekrutują się z przedstawicieli kilku województw, w tej chwili dobiega końca.

Kursiści rozjadą się potem do swych gmin i powiatów, by tam czuwać nad stanem sanitarnym piekarń, zakładów marnarskich, restauracji itp. oraz wykrywać fakty fałszowania produktów żywnościowych. (fk)

**Nie czekać przed „Grandem“ bo tramwaj nie stanie!**

Milicjanci pełniący służbę na rogu Piotrkowskiej i Traugutta mieli wczoraj wyjątkowo dużo roboty. Bo łodzianie przeczyli wiadomości o skasowaniu przystanku tramwajowego przed Grand-Hotelem oraz po drugiej stronie ulicy i wiele dziwił się, że tramwaj je jada dalej nie zatrzymując się.

Jeszcze w większym kłopotie byli pasażerowie, którzy chcieli wysiąść na tych przystankach. Niektórzy próbowali wyskakiwać w bieg, ale milicjanci w porę udaremniłi te zamiary. Niejeden stracił wczoraj dużo czasu i niejeden pojechał za daleko. Z tego nauka, że komunikaty trzeba czytać uważnie! (s)



## Azja budzi się!...



Natychmiast po wylądowaniu Mao wyruszył na zwiady, zostawiając Krzyckiego pod opieką Marriette. Po godzinie na polanie wkroczyło kilkunastu uzbrojonych Wietnamczyków, którzy prowadzili nekierników do pobliskiej wioski.



Przez kilka dni Krzycki leczył swe rany pod troskliwą opieką Marriette. Młodzi spędzali większość czasu na powietrzu i młody lotnik coraz więcej przyglądał się do pięknej Francuzki. Minęło prawie dwa tygodnie, kiedy na gle doniesiono im, że w okolicy pojawiły się oddziały wojsk nieprzyjaciela.



Postanowiono ruszyć w głąb dżungli. Podczas drogi straszliwy upał dawał się we znaki uciekinierom, a Krzycki zatrzymał się na chwilę przy małym źródle, aby orzeźwić się trochę lodowatą zimną wodą. Reszta towarzyszy zniknęła mu już z oczu, gdy porucznik nagle usłyszał odgłos wystrzałów...

ANDRZEJ ŻAKSKI



# OCZY KRYSTYNY

81)

— A, prawda! To cygaro ofiarowałem Wiktorowi! — po niewczasie pożaliował swojej wspaniałomyślności.

Z lekko zmarszczoną brwią powąchał otwartą papierosnicę i wciągając w nozdrza zapach po tytoniu, pocieszył sam siebie magiczną formułą.

— Ale to było przecież dla Felicji!

A potem zadzwonił na woźnego i rozkazał zawezwać wszystkich kierowników i majstrów na ważną konferencję.

## Rozdział drugi

## OSTATNI UŚMIECH FAHRY

Józef Tychwicz, nie spoglądając w oczy swoim najbliższym współpracownikom, których wezwał teraz na tę odprawę, dowodził płacziwym głosem, że sytuacja jego fabryki jest naprawdę katastrofalna i że ocalić ją może albo cud, albo... jeszcze dalej posunięte oszczędności.

Zebrani przystychiwali się w niechętnym milczeniu wywodom fabrykanta, a Leszek Strzelmiński, pałac papierosa, pomyślał z ironią:

— Wuj Tychwicz pozuje zawsze na uczynnego ekonomistę, a w rzeczywistości jest tylko sprytnym kanciarzem! Ten

## Weterani odparli atak młodych

Prezenty dla „asów“ za wysługę lat — Mistrzostwa dowiodły, że nie mamy pełnej ósemki do Oslo

Nazwiska nowych mistrzów Polski w boksie wskazywałyby na pozór że nic od ubiegłego roku nie zmieniło się w boksie polskim. Starzy zawodnicy obronili istotnie swoje pozycje, ale w wielu wypadkach nie przyszło im to łatwo, a niektóre werdykty sędziowskie były dla „asów“ prezentem za wysługę lat.

Młodzi zawodnicy wnieśli na ring wrocławski zapał, bojowość, ambicję i... brak rutyny.

Niektóre okręgi oparły się całkowicie na młodych zawodnikach. Do tych należały przede wszystkim Poznań, którego młoda drużyna była do pewnego stopnia rewelacją. Również Dolny Śląsk, w szeregu swych posiadaczy młodych zawodników i wypadł dobrze. Jest on obok Gdańska, najsilniejszym okręgiem Polski.

Poziom mistrzostw w przekroju 4 dni był nieco lepszy, niż w roku ubiegłym. Walki finałowe były jednak w tym roku słabsze.

W kategorii muszej mistrz Polski Kasperczak zdobył tytuł bezwzględnie zasłużenie. Był on jednak mniej błyskotliwy, niż w roku ubiegłym i w mistrzostwach Europy byłby bez szans. Kasperczak, który z trudem utrzymuje wagę muszki, zmajdzie niebawem następców w Woźniaku (Poznań) i Mikołajczewskim (Gdańsk). Obaj ci zawodnicy są młodzi, utalentowani i rokuja wielkie

nadzieje. Kasperczak przewyższa ich rutyną.

W wadze koguciej przewodzi nadal duet Grzywocz — Czarniecki. Obaj ci zawodnicy są bezwzględnie lepsi od pozostałych, jednak byłiby bez większych szans na mistrzostwach Europy. Ślązak, który był jednym z najbardziej rutynowanych zawodników turnieju, wpadł w pewien szablon, i od dłuższego czasu nie poczynił żadnych postępów. Jest jeszcze młody Czajkowski i w przyszłości należy liczyć raczej na niego.

Najlepiej przedstawia się sytuacja w kategorii piórkowej, gdzie klasę europejską reprezentuje aż 5-ciu zawodników: Antkiewicz, Kruża, Bazarnik, Matloch i Panke. Antkiewicz jest obecnie najlepszy, a walka z Bazarnikiem przy pominała czasy jego „olimpijskiej“ formy. Każdy z pozostałych czwórki, będzie zawsze groźnym przeciwnikiem dla Antkiewicza.

W kategorii lekkiej „weteran“ Czortek ustąpi niebawem miejsca młodszemu. Waluga, Kudłacik i Sadowski z równymi szansami walczyć mogą o tron po mistrzu. Najbardziej stylowy Kudłacik nie był we Wrocławiu w formie. Waluga i rewelacyjny szczecinianin Sadowski podciągną się niewątpliwie na obozie w Oliwie. Wątpliwe jest jednak wysłanie do Oslo reprezentanta w tej kategorii, gdyż kilkudniowy tur-

naj o mistrzostwo Europy byłby dla Czortka za ciężki, a pozostali mają jeszcze zbyt małą rutynę.

W tej kategorii przyszłość należy do juniorów, z których najlepiej zapowiada się łodzianin Debisz. Od dnia pamiętnego zwycięstwa nad Rodakiem, Debisz nie przegrał ani jednej walki.

W wadze półśredniej posiadamy ledwo go tylko zawodnika — Chychłę. Gdańszczanin jest jednak najmocniejszym punktem drużyny polskiej i wyjedzie do Oslo z dużymi szansami. Z młodych zawodników trudno kogoś wymieć.

W średniej najlepszy jest Nowara. Ślązak nie błysnął co prawda we Wrocławiu, tym niemniej walki swe wygrał przekonywująco. Nowym odkryciem w tej kategorii jest młody kaliszczanin Grzełak, który we Wrocławiu pokonał Paliskiego. Doskonale zanawadzający się w ubiegłym roku Cebulak jest obecnie zdecydowanie słaby. Nowara dzięki swoim walorom technicznym jest pewnym kandydatem na wyjazd na mistrzostwa Europy.

W wadze półciężkiej niezachwianą pozycję utrzymuje Szymura. Reszta zawodników dziel od mistrza duży jeszcze dystans. Reszta zawodników tej kategorii jest zdecydowanie słaba.

Waga ciężka nie posiada ani jednego pięściarza wysokiej klasy, który by mógł reprezentować barwy polskie w Oslo. Najlepiej wynadł na mistrzostwach łodzianin Niewadził. Jedynym zawodnikiem przyszłości jest Rutkowski ze Szczecina.

## „Amerykan“ w Helenowie z udziałem kolarzy stołecznych

Parami na torze w Helenowie przejadą się w sobotę kolarze w tak zwanym wyścigu amerykańskim w dobranym towarzystwie. Na pomysły urządzenia tego ciekawego wyścigu wpadli kolarze ŁKS Włókniarza. Program uzupełnią wyścigi sprinterskie, lecz wiadomo, że publiczność najwięcej pasjonuje właśnie „amerykan“.

Z zawodników zamiejscowych, ściślej warszawskich, „żelaznych rumaków“ dosiada: NAPIERAŁA, WÓJCİK, KAPIAK i SIEMIŃSKI, następnie dwaj łódzcy „emigranci“ PIETRASZEWSKI i SALYGA oraz najlepsi łodzianie: BEK, GABRYCH, WOJCISZEK, STOLARCZYK, MARCHWIŃSKI, BORUCZ i inni. Podobno ujrzymy też MICHA.

Początek wyścigów o godz. 17.30.

## W walce zrodziła się przyjaźń

Kolarze F.S.G.T. dali lekcję jazdy zespołowej w wyścigu P-W

Wyścig Praga — Warszawa wzbudził jeszcze większe zainteresowanie, niż w roku ubiegłym. Świadczy o tym zarówno liczba startujących, która wzrosła do 101 zawodników, reprezentujących 8 państw, jak i zainteresowanie wyścigiem na trasie, wzdłuż której gromadziły się codziennie setki tysięcy ludzi.

Ta szlachetna rywalizacja doprowadziła do zbliżenia się kolarzy, uczestniczących w wyścigu po raz pierwszy i zacieśnienia więzów przyjaźni między pozostałymi. W Czechosłowacji i Polsce kolarze spotkali się z bardzo serdecznym przyjęciem. Równie gorąco i entuzjastycznie byli witani wszyscy zawodnicy bez względu na narodowość.

Wyścig miał wielkie znaczenie sportowe, Polacy bowiem spotkali się po raz pierwszy po wojnie z doskonałymi kolarzami francuskimi FSGT. Próba ta wypadła pomyślnie, tym bardziej, że Polaków wyprzedziła zaledwie jedna z trzech drużyn Francji, gdzie kolarstwo jest sportem narodowym. Francuzi udowodnili swą wysoką klasę,

zajmując w indywidualnej klasyfikacji końcowej kolejno 2 — 5 miejsca włącznie. W czasie wyścigu wykazali się dużymi walorami, jadąc doskonale taktycznie z dużym zrozumieniem dla jazdy zespołowej.

1260 km. trasa wyścigu była trudna. Dowodzi tego fakt, że na trasie wycofało się 30 zawodników. Polacy byli do wyścigu dobrze przygotowani. Wszyscy ukończyli wyścig (z wyjątkiem Wandora). Potrafili też zmniejszyć różnicę czasu, dzieląc ją na pierwszym etapie od zwycięzcy z 24 do 3 min.

Indywidualnie najlepszy był Wójcik, który zajął w klasyfikacji końcowej 6-te miejsce, przed Pietraszewskim. Pocięzającym jest fakt, że młodzi kolarze polscy, którzy uczestniczyli w wyścigu, nie tylko nie ustępują starszym kolegom, ale wielu z nich zdystansowało. Wyróżnić tu należy przede wszystkim Sałygę i Leskiewicza — najmłodszych zawodników drużyn polskich — którzy w klasyfikacji końcowej zajęli kolejno 9-te i 13-te miejsce, jako następni Polacy po Wójciku i Pietraszewskim.

Tychwicz gładził dalej, a Leszek zapiłony w swoich medytacjach nie słuchał go nawet, ale, strzepując z papierosa popiół, pomyślał nie bez gorczy:

— Lekkomysłnej kobiety nie zwiążesz ze sobą, chociażbyś wypruł z piersi własne serce i jako podnózek położył je u jej stóp! — posmutniał nagle, bo przypominała mu się ta, która zawiodła go tak haniebnie: Teresa Storska.

Starał się o niej nie myśleć, a jednak przeżył z nią zbyt wiele pięknych chwil, ażeby wspomnienia o niej strzepnąć z siebie tak jak strzepnął przed chwilą popiół z papierosa.

— Pewnie jest już teraz z matką w Vichy — oczyma duszy zobaczył ją, smukłą, piękną, idącą w jasnej sukni — (może w tej samej, w której przed paroma miesiącami zobaczył ją po raz pierwszy w algerskiej kawiarni „Grenada“), cienistą promenadą... i uczuł nagle tęsknotę.

— Teresa musi mieć chyba dużo powodzenia — szarpnęła nim ostrą ządrość. I kiedy potem „odprawa“ skończyła się, Leszek wrócił na górę i włożył się znowu apatycznie po wielkiej, fabrycznej hali, pełnej zgiełku i szumu maszyn.

Znowu ogarnęło go wielkie uczucie pustki.

Po co żyje i jaki jest w ogóle sens życia?

Kiedyś usiłował wypełnić swoją pustkę duchową szukaniem pięknych przycików. I rzeczywiście Afryka dała mu wiele mocnych wspomnień; ale nie można przecież żyć li tylko wspomnianiem tego, co było — trzeba znaleźć sobie ja-

kiś cel na przyszłość, bo inaczej o dniach mających nadejść myśli się niechętnie i bez tęsknoty.

Strzelmiński mimo woli rzucił okiem na Marka Wierusza.

Widocznie wiadomość o zarządzeniu Tychwicza przedostała się już na halę, bo robotnicy byli wyraźnie zgnębieni, a Leszek zauważył, że w przerwie obiadowej Wierusz klarował coś bardzo energicznie swoim towarzyszom.

Strzelmiński znał bojowość Wierusza spojrzawszy więc teraz na niego prawie z zazdrością.

— No, ten znalazł już swój cel: chce walczyć o prawa robotników, a taka walka może dać mu więcej emocji i zadowolenia niż mnie tamte podchody po zboczach Rifu i patrolo po piaskowych diunach! Przy tym wszystkim ten twardy chłopak ma życie pełniejsze niż ja! — westchnął i znowu pustka zająrzała mu w oczy.

Więc czemuż ją zapełnić, skoro przestał już być Farysem?

Była taka chwila, że wydawało mu się, iż celem i sensem jego życia może się stać kobieta, jednakże ta, której wybudował kornie ołtarz, okazała się bóstem złym i kapryśnym — i teraz, kiedy skończył z Teresą, świat wydał mu się jeszcze bardziej jałowy, niż przed tym.

— Zle ulokowałem kapitał swoich uczuć! — pomyślał Strzelmiński i zatrzymawszy się przy oknie (podczas gdy hucały i stukały za nim transmisyjne pa-sy maszyn) spojrzawszy przed siebie rozstar gnionym wzrokiem.

(D. c. n.)